



CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO - CZERWIEC 2017

SZYMON BARON (O/Bielsko-Biała)

Finał akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT 2017” na Magurce Wilkowickiej

Ledwie tydzień temu posprzątaliśmy szlaki w rejonie Babiej Góry, a już w pierwszą sobotę czerwca szczyt Magurki Wilkowickiej gościł wolontariuszy porządkujących szlaki w ramach finału akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT 2017”.

Na szlaki wyruszyło 266 osób, w tym 191 dzieci i młodzieży, którzy za cel obrali posprzątanie kolejnych szlaków Beskidu Małego.

Członkowie Oddziału PTT w Bielsku-Białej wędrowali czarnym szlakiem z Wilkowic przez Skałę Czarownic. Udało im się także zajrzeć do Wietrznej Dziury, z której wyciągnięto kilka śmieci. Tę samą trasę obrało Stowarzyszenie „Wichura” z Pszczyny, które dodatkowo posprzątało w drodze zejściowej pierwotnie założony przez siebie szlak czerwony przez Rogacz do granicy Bielska-Białej i Wilkowic.

Szkolne Koło PTT „Pionowy Świat” przy Gimnazjum nr 11 w Bielsku-Białej zbierało śmieci na żółtym szlaku ze Straconki przez Łysą Przełęcz i Rogacz, a podopieczni Fundacji Grupa Kęty Dzieciom Podbeskidzie z Międzywicia, Oświęcimia i Żywca również wybrali się ze Straconki, lecz zielonym szlakiem przez Hańderkulę.

Najdłuższe trasy tego dnia postanowiły posprzątać Szkolne Koła PTT z Kóz. „Groniczki” z SP1 ruszyły niebieskim szlakiem z Lipnika, z kolei „Halniaki” z SP2 postanowiły posprzątać żółty szlak z Kóz na Przełęcz u Panienki i da-

lej czerwony w stronę Gaików. Obie te grupy wspólnie zbierały śmieci z dalszej części niebieskiego szlaku od Gaików przez Przełęcz Przegibek do schroniska PTTK na Magurce Wilkowickiej.

Niewiele krótszą trasę obrała grupa pracowników z Avio Polska sp. z o.o., którzy sprzątali śmieci z czerwonego szlaku biegnącego od Mikuszowic przez Łysą Przełęcz.

Aż dwa autokary młodych wolontariuszy przywiozł ze sobą Oddział PTT w Chrzanowie. Pierwsze z grup, w której byli uczniowie ze Szkolnych Kół Krajoznawczych PTT przy I LO im. Stanisława Staszica w Chrzanowie, Zespole Szkół nr 1 z Oddziałami Integracyjnymi w Chrzanowie oraz Zespole Szkół Ekonomiczno-Chemicznych w Trzebinii sprzątały szlak niebieski biegnący z Czernichowa przez Rogacz i Czupel na Magurkę Wilkowicką. Druga grupa chrzanowska składająca się z uczniów Zespołu Szkolno-Gimnazjalnego w Libiążu oraz Powiatowego Centrum Edukacji w Chrzanowie porządkowała czerwony szlak z Międzybrodzia Bialskiego na Rogacz, by wspólnie z pierwszą grupą porządkować dalej niebieski szlak.

Wszystkie grupy zebrały łącznie 1800 litrów śmieci, których zabezpieczenia podjęła się Gmina Wilkowice.

Po dotarciu na Magurkę Wilkowicką, w pobliżu schroniska wszyscy wolontariusze mogli posilić się pieczonymi na ognisku kiełbaskami, które ufundo-



wały Zakłady Przetwórstwa Mięsnego „Hańderek” z Buczkowic oraz smacznym chlebem z Piekarni Capri w Rybarzowicach. Wyrazy podziękowania kierujemy w tym miejscu do naszego głównego sponsora, Grupy Kęty S.A., dzięki wsparciu którego tegoroczna akcja mogła odbyć się w takim zakresie oraz patronów medialnych: „Kroniki Beskidzkiej” i regionalnego portalu informacyjnego beskidzka24.pl, które na bieżąco zapowiadały i relacjonowały całą akcję.

Na chętnych czekały też liczne gry i zabawy przygotowane przez opiekunów Szkolnych Kół PTT z Kóz, których zwycięzcy otrzymywali nagrody ufundowane przez Urzędy Marszałkowskie województw śląskiego i małopolskiego.

W końcu nadszedł czas na podsumowania i pamiątkowe dyplomy. Podziękowania od Prezesa Oddziału PTT w Bielsku-Białej otrzymali najbardziej zaangażowani w organizację akcji członkowie i sympatycy PTT, sponsorzy akcji oraz przewodnicy z Koła Przewodników PTT przy bielskim oddziale, na których zaangażowanie zawsze można było liczyć. Miłą niespodzianką dla przybyłych były Dyplomy Marszałka Województwa Śląskiego dla wszystkich grup biorących udział w akcji, które zgromadzonym wręczył przedstawiciel Marszałka, Pan Rafał Rypiewicz. W tegorocznej akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT 2017” wzięły udział łącznie 823 osoby, w tym 579 dzieci i młodzieży, którym z około 200 kilometrów szlaków Beskidów Małego, Śląskiego i Żywieckiego udało się zebrać 7880 litrów wszelkiego rodzaju odpadów. Dziękujemy!!!

Uczestnicy finału akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT 2017”



Fot.: Remigiusz Mańdok – PTT O/Bielsko-Biała

Z życia ZG PTT

JOLANTA AUGUSTYŃSKA
(O/Nowy Sącz)

Zjazd Delegatów PTT

10 czerwca 2017 roku w siedzibie Związku Euroregion „Tatry” w Nowym Targu przy ul. Jana III Sobieskiego 2 odbył się XI Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Zgodnie z wymogami stawianymi organizacjom pożytku publicznego, co roku Walny Zjazd Delegatów PTT winien zatwierdzić sprawozdanie finansowe i merytoryczne. I tak też się stało.

Poza obowiązkami była też bardzo przyjemna część spotkania: zostały przyznane wyróżnienia dla członków naszego Towarzystwa. Godność Członka Honorowego PTT otrzymali zasłużeni dla Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Romuald Zaręba oraz Antoni Leon Dawidowicz. Z przyczyn osobistych Kolega Romuald Zaręba nie mógł odebrać pamiątkowego dyplomu, w związku z tym przesłał list, który został przez Prezesa Wojciecha Szarotę odczytany zgromadzonemu. Natomiast Barbara Morawska-Nowak wygłosiła laudację na cześć Antoniego Leona Dawidowicza, a po wręczeniu przez Prezesa dyplomu, laudator wygłosił osobiście krótkie podziękowanie.

Kolejnymi wyróżnieniami, jakie zostały wręczone na Zjeździe było uhonorowanie członków PTT „Honorową Złotą Odznaką z Kosówką”. Odznaczenia te otrzymali: Iwona Kowalczyk-Tudaj, Władysław Łoboz i Dorota Rolka (O/Nowy Sącz), Janusz Barszcz, Daniel Jałowski, Halina Rywacka-Kupis, Artur Traczyk i Krzysztof Zdrał (O/Radom) oraz Wanda Borzemska, Helena Tokarska i Roman Woźniak (O/Warszawa).

Obrazy Zjazdu przebiegały bardzo sprawnie i po wyczerpaniu porządku dziennego zostały zakończone. ■

► *Tablica upamiętniająca założenie
Galiczyjskiego Towarzystwa Tatrzańskiego
w Nowym Targu*

▼ *W trakcie obrad*



Fot.: Nina Mikołajczyk – PTT O/Lódź



Fot.: Szymon Baron – PTT O/Bielsko-Biała

BARBARA MORAWSKA-NOWAK
(O/Kraków)

Nowi członkowie honorowi PTT

Antoni Leon Dawidowicz

Do naszego Towarzystwa przystąpił jeszcze w roku 1981. Brał udział w zebraniu założycielskim Towarzystwa Tatrzańskiego 8 stycznia 1989 r. w Katowicach po jego zarejestrowaniu. Brał następnie udział w I Zjeździe Towarzystwa i został wybrany do Sądu Koleżeńskiego, zostając następnie jego przewodniczącym. Był aktywny także w działalności Oddziału. Uczestniczył aktywnie w spotkaniach Koalicji na rzecz Ratowania Karpat, która zbierała się w Polskim Klubie Ekologicznym pod przewodnictwem Jerzego Sawickiego. W 2001 roku został prezesem ZG PTT i pełnił tę funkcję przez dwie kadencje. Za jego kadencji były organizowane konferencje w Collegium Novum „Turystyka, a ochrona przyrody Tatr”, a PTT

uzyskało status organizacji pożytku publicznego. Nadal jest aktywny w Sądzie Koleżeńskim PTT.

Antoni Leon Dawidowicz urodził się 11 września 1952 roku w Krakowie w rodzinie inteligentnej; oboje rodzice byli pracownikami naukowymi. Ukończył Szkołę Powszechną Męską nr 4 im. Św. Jana Kantego oraz V Liceum Ogólnokształcące im. Augusta Witkowskiego. W roku 1971 rozpoczął na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie studia matematyczne, które ukończył w roku 1976 uzyskując tytuł magistra matematyki. W roku 1980 obronił rozprawę doktorską pod kierunkiem profesora Andrzeja Lasoty, uzyskując stopień doktora nauk matematycznych. W roku 1993 pt. uzyskał stopień doktora habilitowanego nauk matematycznych. Od ukończenia studiów nieprzerwanie pracuje w Instytucie Matematyki UJ, ostatnio (od 30 czerwca 2014) na stanowisku adiunkta ze stopniem doktora habilitowanego.

Jest synem wysiedleńców ze Lwowa i Borysławia. Jako prawnukowi oficera z Powstania Styczniowego, wnukowi legionisty, synowi żołnierza AK wy-

jatkowo bliskie są mu tradycje walki o Niepodległość, w szczególności w roku 1863. Jego hobby są turystyka, szczególnie związana z ochroną war-

Antoni Leon Dawidowicz



Fot.: archiwum

tości zastanych i jej edukacyjną funkcją oraz działalność społeczna. Pradziadek, dr Bronisław Chwistek był lekarzem w Zakopanem i te związki z tym miastem przeszły na dalsze pokolenia. Turystykę tatrzańską uprawiał od 8-go roku życia. Ostatnio ma problemy zdrowotne, które ograniczają jego mobilność. Ojciec był członkiem Oddziału Drohobyckiego PTT i znakował szlaki turystyczne w okolicach Borysławia.

Jest obdarzony instynktem społecznym i całe życie był czymś zaangażowany, nie tylko w PTT. W Szkole Powszechnej przez dwa lata był Przewodniczącym Szkolnego Koła Krajoznawczo - Turystycznego. W okresie studiów działał w Społecznym Komitecie Zwalczania Palenia Tytoniu. Od roku 1981 działał w Obywatelskim Komitecie Ratowania Krakowa, w szczególności przez wiele lat organizując kwesty na ratowanie zabytkowych cmentarzy. W latach 1990-1994 był radnym Stołecznego Królewskiego miasta Krakowa, w tym przez dwa lata przewodniczącym Komisji Kultury i Ochrony Zabytków. W latach 1994-1998 był prezesem Towarzystwa im. Henryka Jordana. W latach 2009-2014 był prezesem Oddziału Krakowskiego Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego, a w latach 2010-2016 prezesem Oddziału Krakowskiego Polskiego Towarzystwa Matematycznego.

Posiada wiele rozmaitych wyróżnień i odznaczeń: dyplom XXI Olimpiady Matematycznej (1970), nagroda poza konkursem w XXII Olimpiadzie Matematycznej (1971), list gratulacyjny Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej, Złota Odznaka im. M. Kopernika dla najlepszego studenta UJ w roku 1976, Nagroda Miasta Krakowa dla najlepszego studenta w roku 1976, Srebrna Odznaka „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa” (dwukrotnie w roku 1988), Medal „Pięćdziesiąt lat Olimpiady Matematycznej”, Złoty Krzyż Zasługi (1998), odznaka honorowa „Za Zasługi dla Turystyki” (1998), Medal Komisji Edukacji Narodowej (2007) oraz Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (2011).

Romuald Zaręba

Zasługi Romualda Zaręby dla Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego odnoszą się od lat 1980 aż do końca wieku. Romuald Zaręba wraz z Józefem Durdenem byli pierwszymi, którzy upomnieli się o Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Było to 14 grudnia 1980 roku w Krakowie, na Krajowej Naradzie Aktywu Górskiego PTTK, kiedy to Romuald Zaręba wystąpił z wnioskiem o utworzenie i powołanie PTT. W maju 1981 roku spotkał się na Turbaczu z innymi osobami związanymi z ideą reaktywowania PTT.

W sierpniu nawiązał kontakt listowny z red. Stefanem Maciejewskim, otrzymał Biuletyn OKR PTT i projekt statutu. 10-11 października 1981 w klubie pod Gruszką wraz z Józefem Durdenem wzięli udział jako reprezentanci Kalisza w Sejmiku Komitetu Obywatelskiego, na którym podjęto uchwałę o reaktywowaniu PTT. Romuald Zaręba był tam członkiem komisji uchwał i wniosków. W listopadzie 1981 na bazie Klubu Turystów Górskich „Parzenica” powołano Delegaturę PTT w Kaliszu, a 12 grudnia 1981 powołano Oddział PTT w Kaliszu z prezesem Romualdem Zarębą. 13 grudnia 1981, czyli dzień później został ogłoszony stan wojenny. W stanie wojennym Romuald Zaręba brał udział w spotkaniach Tymczasowego Zarządu PTT w Krakowie i w staraniach o rejestrację PTT. W 1982 jego staraniem rozpoczęto w Kaliszu produkcję odznak organizacyjnych dla wszystkich oddziałów PTT. Niestety, jak wiemy wniosek o rejestrację PTT został odrzucony a Tymczasowy Zarząd musiał podjąć uchwałę o samorozwiązaniu się wraz ze swymi oddziałami.

Nie wszystkie oddziały wówczas rozwiązały się, np. Kraków czy Kalisz prowadziły nadal swą działalność pod innymi szyldami. W Kaliszu w 1984 roku powołano Klub Miłośników Gór i Góralszczyzny, który już w październiku zorganizował drugie spotkanie byłych ośrodków PTT w Kaliszu i Antoninie (byłam osobiście na nim). To wówczas podjęto uchwałę o prowadzenie dalszych starań, których to podjęli się koledzy Stanisław Gerega z Brzegu i Stanisław Artur Desławski z Wrocławia. Ośrodki miał się zbierać co roku i aprobować poczynania kolegów. Kolejne spotkania byłych ośrodków odbyły się w schronisku PTTK na Polanie Chochołowskiej, a organizatorem był Kraków. Do prowadzenia spraw rejestracji dokończono kol. Alicję Nabzdyk, sędzinę z Opola. Wreszcie 9 grudnia 1988 roku zarejestrowano nas jako Towarzystwo Tatrzańskie z siedzibą w Katowicach. 9 stycznia 1989 roku zwołano pospiesznie zjazd przedstawicieli ośrodków, na którym wybrano Tymczasowy Zarząd, którego członkiem był także Romuald Zaręba. Wreszcie został zwołany I Walny Zjazd Delegatów, na którym Romuald Zaręba zgłosił wniosek o przemianowanie Towarzystwa Tatrzańskiego na Polskie Towarzystwo Tatrzańskie z siedzibą w Krakowie. Odbyły się wybory władz; Romuald Zaręba został wybrany wiceprezesem ZG PTT, był też aż do IV Zjazdu w 1998 roku członkiem ZG PTT. Z okazji 60-lecia Oddziału PTT w Kaliszu (założonego w 1931 roku przez prof. Sosnowskiego) zorganizował ogólnopolskie spotkanie oddziałów w Przesiecy, we wrześniu 1991 roku.



Fot. - archiwum

Romuald Zaręba

Romuald Zaręba urodził się w Kaliszu 2 kwietnia 1938 roku. Tam ukończył w 1955 roku Liceum im. Adama Asnyka, a następnie Politechnikę w Poznaniu uzyskując tytuł magistra inżyniera budownictwa ogólnego. Pracował w budownictwie jako kierownik budowy, projektant i rzeczoznawca budowlany. W 2005 roku został uhonorowany Papieskim Orderem „Pro Ecclesia et Pontifice” za działalność budowlaną przy budowie i renowacji kościołów.

Można uznać, że turystykę zaczął uprawiać od 10 roku życia, gdy na obozie harcerskim w Sudetach wszedł na Śnieżkę. Od 1950 roku bywał z rodzicami, a potem ze swoją własną rodziną (ma dwoje dzieci) corocznie w Tatrach i Beskidach. W czasie studiów, w 1960 roku zaczął się wspinać w Klubie Poznańskim, ale po wypadku w sierpniu 1962 roku na Wysokiej zaprzestał dalszych wspinaczek. W 1970 roku uzyskał za to uprawnienia przewodnika Turystyki Górskiej na rejon Beskidów Zachodnich i Wschodnich. Poza górami polskimi uprawiał turystykę górską w Alpach Bawarskich, Austriackich i włoskich Dolomitach, oraz w Karpatach Wschodnich - Ukraińskich i Rumuńskich. Relacje z wyjazdów publikował w „Wierchach” bądź w gazetkach PTT „Co słyszać?” i w „Wołaniu”. Jest współautorem zarysu dziejów turystyki górskiej w Kaliszu pt. „Z kart historii PTT”.

Romuald Zaręba był prezesem Oddziału w Kaliszu nieprzerwanie do 1998 roku, kiedy to wybrano na jego miejsce nową prezeskę, Małgorzatę Dutkiewicz. Już wówczas Zarząd Oddziału wystąpił z wnioskiem o nadanie mu odznaczenia. Niestety 10 lat później została przez Oddział przyjęta uchwała o samorozwiązaniu się.

Z życia Oddziałów

DOROTA SOKOŁOWSKA

(O/Ostrowiec Św.)

Akcja „Sprzątamy Góry Świętokrzyskie z PTT”

W tym roku wreszcie udało się nam nawiązać pozytywny kontakt z Dyrekcją Świętokrzyskiego Parku Narodowego w sprawie współpracy Parku z PTT. Pierwszym jej etapem miała być właśnie akcja sprzątania terenu Parku przez członków naszego Oddziału PTT w Ostrowcu Świętokrzyskim.

W dniu 24 czerwca b.r. w kilkusobowej grupie udaliśmy się wczesnym rankiem do miejscowości Święta Katarzyna, pięknie położonej u stóp Łysicy – najwyższego szczytu Gór Świętokrzyskich na umówione wcześniej miejsce. W imieniu Dyrekcji Świętokrzyskiego Parku Narodowego przywitał nas p. Leszek Sepioło – Kierownik Działu Ochrony Przyrody i Zasobów Kulturowych Par-



Fot.: Michał Barczyński – PTT O/Ostrowiec Św.

ku. Po krótkim instruktażu i szkoleniu z zakresu BHP opiekę nad nami przejął p. Szymon Rak – Podleśniczy Obwodu Ochronnego. Naszym zadaniem była likwidacja dzikiego wysypiska w rejonie Świętej Katarzyny. Wyposażeni w rękawice, chwytaki i oczywiście worki na śmieci przystąpiliśmy do pracy.

W ciągu kilku godzin wykonaliśmy wyznaczone nam zadanie, a dzikie wysypisko śmieci zostało zlikwidowane. W sumie zebraliśmy 20 dużych rozmia-

Sprzątamy Góry Świętokrzyskie

rów worków śmieci, głównie plastików, szkła i papieru. Byliśmy zadowoleni z wykonanej pracy – w nagrodę dostaliśmy od Dyrekcji ŚPN drobne upominki, które wręczył nam Podleśniczy. Wracaliśmy do domu snując refleksję, dlaczego tak się dzieje? Dlaczego ludzie wciąż zaśmiecają środowisko, niszczą przyrodę, niszczą środowisko, w którym żyją? Ile trzeba jeszcze czasu by to się zmieniło? ■

JANUSZ FOSZCZ (O/Tarnów)

IX Gimnazjalny Międzyszkolny Konkurs Wiedzy o Górach „Beskid Niski” w Tarnowie

W czwartek 1 czerwca 2017 r. dzieci na całym świecie obchodzą Międzynarodowy Dzień Dziecka. Przypadek sprawił, że tego samego dnia w budynku Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Tarnowie spotkali się uczestnicy Gimnazjalnego Międzyszkolnego Konkursu Wiedzy o Górach. Konkurs ten odbył się już po raz dziewiąty. Tradycyjnie organizuje go nasz Oddział wspólnie ze Społecznym Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczym STO w Tarnowie. Honorowym patronatem objęli konkurs jak zwykle: Roman Ciepiela (Prezydent Miasta Tarnowa) oraz Wojciech Szarota (Prezes Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego). W bieżącym roku tematyka konkursu obejmowała Beskid Niski. Do konkursu przystąpiło sześć trzyosobowych zespołów reprezentujących tarnowskie gimnazja lub działające w nich szkolne koła turystyczne. Uczestnicy musieli zmierzyć się z trudnym, złożonym z czterdziestu pytań testem. Został on opracowany przez zespół przewodników beskidzkich, będący jednocześnie jury konkursu. Przewodniczącym zespołu i autorem większości pytań był Artur Marć. W skład jury wchodził ponadto: Teresa Dumańska, Bernadeta Kwaśna, Renata Gruca-Nowak oraz Janusz Foszcz. Konkurs zaszczyciła swoją obecnością pani Kinga Buras – prezes naszego Oddziału.

W czasie sześćdziesięciu minut uczestnicy musieli wykazać się wiedzą dotyczącą topografii, hydrologii, etnografii i historii Beskidu Niskiego. W teście umieszczono również pytania związane z ochroną przyrody i bezpieczeństwem w górach. Zużyte podczas pracy umysłowej kalorie tradycyjnie można było uzupełnić posilając się wafelkami i sokiem owocowym. Po upływie regulaminowego czasu zawodnicy opuścili salę a do pracy przystąpiło jury. Po sprawdzeniu wszystkich prac okazało się, że w kategorii indywidualnej zwycięzcą został Bruno Wikarjak reprezentujący Koło Turystyczne „Perć” działające przy SGM-P STO w Tarnowie. Kolejne miejsca zajęli gimnazjaliści reprezentujący Szkolne Koło PTT Nr 1 im. Jana Pawła II w Tarnowie: Artur Skrzypczak, Magdalena Pokorna oraz Krystian Frączek. Na piątym miejscu uplasował się Jakub Niecko z drużyny SGM-P STO. Warto podkreślić, że całe grono laureatów wykazało się dużą wiedzą, a zdobywców poszczególnych miejsc dzieliły różnice jedno lub dwupunktowe. W uznaniu włożonego

w przygotowanie do konkursu trudu, jury wyróżniło nagrodami jeszcze dwie osoby z bardzo wysokimi wynikami: Alberta Skolmowskiego (KT „Perć”) oraz Przemysława Skrobota (SGM-P STO). W kategorii drużynowej bezkonkurencyjna okazała się ekipa SK PTT Nr 1 im. Jana Pawła II w Tarnowie. Drugie miejsce zajął zespół KT „Perć” z Tarnowa a trzecie szkolna drużyna SGM-P STO z Tarnowa. Obecność wśród zwycięzców drużyn reprezentujących koła turystyczne jeszcze raz potwierdza starą zasadę mówiącą o najlepszym sposobie poznawania gór. Poznawania poprzez wędrówkę górkami szlakami.

Laureaci otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz cenne nagrody rzeczowe związane z turystyką górską. Zostały one ufundowane przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Urząd Miasta Tar-

Laureaci konkursu wiedzy o Beskidzie Niskim



Fot.: Artur Marć – PTT O/Tarnów

nowa, wydawnictwa Rewasz i WiT oraz redakcję Magazynu Turystyki Górskiej „npm”. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali drobne upominki przekazane przez Gminy: Dukla oraz Iwonicz – Zdrój.

Przyszłoroczna (jubileuszowa) edycja konkursu poświęcona będzie Tatrom Polskim. ■

MIŁOSZ ZELEK (K/Kozy)

Wyróżnienia „Prowadzę na Szczyt...” przyznane po raz pierwszy

„Tak wiele już zostało zrobione i czasem trudno odnaleźć własną ścieżkę. Dlatego warto poznać drogi ludzi, których doświadczenia pomogą uniknąć błędów i odnaleźć nasze własne korony i bieguny”. Ten cytat autorstwa Marka Kamińskiego stał się mottem wyróżnienia przyznawanego przez Zarząd Koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego „Prowadzę na Szczyt...” dla osób, które wnoszą szczególny wkład w promowanie turystyki aktywnej, wiedzy o górach oraz wartości związanych z krajoznawstwem wśród mieszkańców Gminy Kozy. Pragniemy w ten sposób docenić wkład turystów-społeczników propagujących i inicjujących tą formę aktywności.

Nazwa wyróżnienia ma genezę w lokalnym nazewnictwie, które określa Hrobaczą Łąkę jako „Szczyt”. Starsze pokolenie często używa określenia „idę na szczyt”, myśląc o Hrobaczej. Szczyt to cel wędrowki, który otwiera horyzonty, na którym rodzą się nowe pomysły i budzi się refleksja nad tym co na dole. Szczyt to cel, który wyznaczają liderzy. Właśnie to wyróżnienie ma ich honorować i być jednocześnie wyrazem uznania i wdzięczności.

W roku 2017, po raz pierwszy, wyróżnienie to przyznano opiekunkom Szkolnych Kół Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego przy Szkołach Podstawowych nr 1 i 2 w Kozach: Annie Kózce-Filarskiej, Sylwii Czaudernie-Papiernik oraz Katarzynie Paprocie. Dzięki ich zaangażowaniu i inicjatywom dzieci szkół podstawowych mogą od kilku lat uczestniczyć regularnie w wycieczkach krajoznawczo-turystycznych, konkursach promujących podróże i aktywnie spędzać czas wolny. Warto również dodać, że w przedsięwzięciach tych uczestniczy również liczne grono Rodziców. Dziękując za aktywność liczymy na dalszą współpracę i życzymy kolejnych sukcesów oraz udanych wędrowek. ■

Wyróżnione przez Zarząd Koła PTT w Kozach,
od lewej: Anna Kózka-Filarska, Katarzyna
Paprota i Sylwia Czauderna-Papiernik

MIŁOSZ ZELEK (K/Kozy)

IV Gminny Konkurs Wiedzy o Górach „Tatry - moje góry” w Kozach

6 czerwca, w sali koncertowej Pałacu Czeczów ogłoszono wyniki całorocznego konkursu wiedzy o Tatrach, przeprowadzonego w szkołach podstawowych gminy Kozy. 43 uczestników od września odpowiadało na kilkadziesiąt pytań związanych z topografią, przyrodą i turystyką Tatr. Prace oceniały opiekunki Szkolnych Kół PTT z Kóz: „Groniczek” ze Szkoły Podstawowej nr 1 i ze Szkoły Podstawowej nr 2. Po zsumowaniu poszczególnych punktów ogłoszono wyniki. I miejsce zajęła Wiktoria Rasała, na II miejscu ex aequo uplasowały się Wiktoria Stolarczyk i Natalia Bednarczyk, a III miejsce przypadło w udziale Wojciechowi Michonowi, Wojciechowi Stworze, Kindze Markiel i Maksymilia-

nowi Osierdzie. Gratulujemy zwycięzcom, a wszystkim uczniom dziękujemy za udział.

Szczególnie dziękujemy tym, którzy wsparli nasz konkurs i ufundowali upominki: Zarządowi Oddziału PTT w Bielsku-Białej, Starostwu Powiatowemu w Bielsku-Białej oraz Stowarzyszeniu na rzecz Promocji i Rozwoju Gminy Kozy.

Mamy nadzieję, że wiedza zdobyta podczas konkursu zaowocuje podczas tatrzańskich wędrowek. Życzymy ich jak najwięcej podczas zbliżających się wakacji. Już teraz zapraszamy również do udziału w kolejnej edycji konkursu „Tatry - moje góry”.

Przed wręczeniem nagród uczestnicy spotkania wysłuchali krótkiej prelekcji Miłosa Zelka na temat historii PTT oraz wzięli udział w uroczystym wręczeniu wyróżnienia „Prowadzę na Szczyt” przyznawanego przez Zarząd Koła PTT w Kozach. ■

Laureaci konkursu „Tatry - moje góry”



Fot.: archiwum PTT K/Kozy



Fot.: archiwum PTT K/Kozy

W górach Rumunii

*Życie jest za krótkie, aby zadawać się
z głupcami..*

Constantin Noica

Już po raz dwunasty w weekend Bożego Ciała Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział Beskid z Nowego Sącza organizuje wyjazd w Góry Rumunii. Rozpoczęliśmy ten trud, ale głównie przyjemność ku pamięci ś.p. Krzysztofa Życzkowskiego, który pierwszy starał się „zarazić” górami Rumunii turystów z PTT. Wyprawy Krzysztofa były pionierskie, pełne przygód i niewygód wspomnianych do dzisiaj. Tamto zwiedzanie było bardzo intensywne i wymagające. Można uznać za pewnik, że każdy kto raz tam wyjedzie i spojrzy na krajobrazy górskie, na zieleń łąk i zieleń lasów, stada bydła i owiec pilnowane przez pasterzy jak przed wiekami, spotka się z ludźmi wesołymi i serdecznymi, ten zawsze chętnie będzie tam wracał w poszukiwaniu atawistycznej potrzeby harmonii i ukojenia przyrodą.

Obecne wyjazdy wykorzystują fakt, że wiele dróg Rumunii od początku XXI wieku jest znacznie lepsza i nowocześniejsza, niż przez 18 laty. Tak było i w tym roku, gdy pokusiliśmy się o przejazd do Burzenlandu, do Poiany Braszow, gdzie zakwaterowani byliśmy przez cztery noce w Acasie Draculi. Osobiście śmieszy mnie nieco marketing turystyczny oparty na postaci historycznej jakim był Vlad Tepesz Drakula. Na pewno powieść irlandzkiego pisarza Brama Stokera znacznie przyczyniła się do demonicznej złą sławy i popularności tej postaci. W naszym hotelu wisiały co rusz eksponaty nawiązujące do upodobań wspomnianego hospodara wołoskiego, tarcze, halabardy, piki i... płaszcz okrywający menu hotelu. A nawiązując do wspomnianego Burzenlandu lepiej byłoby napisać okolicę Braszowa (Brasova). Region ten kształtowali przez wiele wieków Sasi niemieccy i stąd ta zamienna nazwa.

Sami Rumuni do dzisiaj kochają swoją ojczyznę i miło się uśmiechają słysząc odpowiedź na pytanie czy podoba się w Rumunii. Na każdej instytucji publicznej powiewa flaga Rumunii. Okolice Braszowa okrywają od strony południowej wybitne pasma górskie: Gór Bucegi, Pastavaru, Ciucas, Piatra Craiuli, Piatra Mare. W naszym programie były „tylko” dwa: Góry Piatra Craiuli (Królewskiej Skały) i góry Ciucas oraz dla niektórych Góry Pastavaru.

Po nocnej jeździe dojeżdżamy w godzinach południowych do Sigisoary (Sighişoara). Miasto zachowało swój średniowieczny charakter dzięki temu,



Fot.: Wojciech Krztoń - PTT O/Nowy Sącz

W drodze na Vf. Ciucas

że jeszcze w roku 1918 objęte zostało ochroną przez nowy rząd rumuński, a obecnie wpisane jest na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Parkujemy u podnóża górnego miasta i udajemy się schodami poprzez wieżę zegarową na plac pomiędzy Katedrą Ewangelicką (Bergkirche) – pierwotnie kościołem katolickim, a domem w którym urodził się Vlad Tepes Dracula. Dom ten należy zresztą do najstarszych zachowanych do dnia dzisiejszego. Do najważniejszych, dobrze zachowanych z zębem patyny i starości zabytków należą XIV-wieczne mury obronne z licznymi zachowanymi basztami i bramami miejskimi (Baszty: Krawców, Rzeźników, Szewców i in.), Gotycki Kościół Klasztorny, Dom Paulinus obok wieży zegarowej, zadaszone Schody Szkolne, Kościół Katolicki z 1894 r., zabytkowy cmentarz ewangelicki czynny do dziś, czy ratusz miejski. Spacerujemy niespiesznie wzdłuż murów obronnych zaglądając w malownicze uliczki i zabytki co rusz odkrywające swoje uroki. Wyruszamy po południu w stronę Braszowa, a w zasadzie Poiany Braszow, do której docieramy poprzez Rasznov, nad którym góruje wspaniały Zamek Chłopski z niedawno wybudowaną tam kolejką szynową z miasta. Kwaterujemy się dość szybko i nawet mamy nieco czasu do obfitej kolacji, po której niektórzy jeszcze udają się na spacer po okolicy, mając już bliskie spotkania z niedźwiedziami.

Poiana Braszov to najpewniej najdroższy kurort zimowy w Rumunii położony jest malowniczo u podnóża Pastavaru (1799 m n.p.m.) na wysokości ok. 1000 m n.p.m. Można śmiało powiedzieć, że to takie kosmopolityczne centrum sportów zimowych i letnich, takie rumuńskie Zakopane. Następnego dnia po śniadaniu wyruszamy poprzez Rasznov do Zarnesti, skąd już za miastem wjeżdżamy na teren Parku Narodowego Piatra Craiuli. Startujemy z wysokości 870 m n.p.m. znakami żółtego paska

w stronę Cabany (rum. schronisko) Curmatura, położonej na wysokości 1470 m n.p.m. Czas przejścia to ok. 2-2,5 h. Wycieczkę prowadzi Asia Król, choć grupa ambitniejsza z Ewą Ciarach i Jurkiem Siwkim startuje przed nimi. Ja „zamykam” stawkę, ale cały czas mam łączność radiową z czołową przewodniczką. Pogoda jest wspaniała, dalekie i bliskie widoki zachwycające. Asia Król zanim doszedłem do schroniska wyruszyła dalej na Vf. Turnu (1923 m n.p.m.) i Vf. Ascutit (2150 m n.p.m.) z zejściem przez Cabanę Curmatura do naszego autokaru w dolinie. Ambitna grupa granią Piatra Craiuli zdobywa Vf. Om (2238 m n.p.m.) i schodzi przez wąwóz Cheia Pisicii do autokaru. Zauważyli tam raj dla wspinaczy skałkowych i pełno „łojantów” ćwiczących swoje trudne drogi.

Wszyscy uczestnicy, nawet ci najbardziej obeznani z trudnymi szlakami byli nieco zszokowani trudnością granio-wego szlaku. Góry Piatra Craiuli to wapienny grzebień skalny o długości ok. 25 km, który zwłaszcza w partiach szczytowych staje się niebezpieczny i przepaścisty. Podejścia i zejścia z niego to wędrówka niemal pionowymi zboczami, natomiast na grani wędrówka po kogucim grzebieniu.

W kolejnym dniu wybraliśmy się w góry Ciucas położone ok. 50 km na południe od Brasova. Góry te, również wapienne, ale są zbudowane ze zlepieńców i margli. Ten najtwardszy zlepieniec z otoczekami, jak z tzw. „pospółki” wygląda jak beton. Właśnie zlepieniece tworzą wspaniałe twory skalne: baszty, wykusze, kazalnice, szpice, grzebień. Starujemy dość wysoko z Przełęczy Bratocea (1272 m n.p.m.) poprzez trawers Vf. Bratocea (1722 m n.p.m.) i kolejny trawers Vf. Tigaille (1827 m n.p.m.). Grupa ambitna, jak i zasadnicza wspina się na Vf. Ciucas (1950 m n.p.m.) schodząc do Cabany Ciucas dalej poprzez Poiana Teslei, Cabana

Babarunca do ujścia potoku Babarunca przy drodze krajowej. Pozostali trawersują Vf. Ciucas do Cabany Ciucas dość wymagającym trawersem, pokonując podobne przewyższenia, jak z wejściem na główny szczyt. Z Cabany Ciucas większość schodzi droga dojazdowa do ujścia potoku Babarunca przy drodze krajowej Brasov – Pitesti. Tam podejżdza po nas kierowca Michał Wojtas.

Kolejny dzień przeznaczamy na góry Pastavaru, w których notabene znajduje się nasz Hotel Casa Draculi. Prognozy pogodowe są niezbyt dobre, tym niemniej grupa 7-osobowa wyrusza na Vf. Pastavaru, natomiast reszta grupy wyjeżdża do Zamku Bran, malowniczej średniowiecznej budowli położonej na pograniczu z Wołoszczyzną. W latach 20. był on letnią rezydencją Królowej Rumunii – Marii.

Bram Stoker w swojej powieści o Draculi umieścił tu jego rezydencję i tak już pozostało do dziś. Wszyscy zauważają siłę marketingu turystycznego, na parkingu pełno autokarów, w tym kilka z Polski. Pod zamkiem pełno straganów i sklepów z pamiątkami spożywczymi i ludowymi, istne miasteczko komercyjne. Część grupy wykupuje bilety do zamku, część konsumuje niespiesznie w miejscowych restauracjach rumuńskie specjały. Następnie wyjeżdżamy w stronę chłopskiej twierdzy Rasznov, ale w ten dzień okazuje się to niemożliwe, parking okupowany jest przez wiele autokarów, a droga Rasznov – Pojana Braszów – Braszów jest zamknięta z powodu biegu maratońskiego. Wyruszamy więc do Braszowa na zwiedzanie tego starego, malowniczego miasta liczącego ponad 300 tysięcy mieszkańców. Michał wysadza nas dość daleko od centrum przy ulicy Długiej (Strada Lunga). Podchodzimy na braszowski rynek pod ratusz, a następnie pod Czarną Katedrę, spektakularna budowle gotycką z tzw. szkoły praskiej (Parlerów). Kolejny raz, kiedy jestem pod nim okazuje się, że akurat tego dnia obiekt jest zamknięty. Jego patyna i elementy oryginalnego gotyku robią wrażenie! Obok głównego portalu pomnik Jana Huteriusa (Hontera), który studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim i był nauczycielem Izabeli Jagiellonki, spoczywającej w Katedrze w Alba Julii. Ten kartograf, a w zasadzie pionier kartografii siedmiogrodzkiej zajmował się głównie propagowaniem ruchu reformacji w Braszowie.

Następnie niespiesznie indywidualnie wędrujemy po starym mieście zaglądając do Cerkwi p.w. Zaśnięcia N.M.P., której fronton wbudowany jest w pierzeje rynku, ale wejście ma dopiero od podwórza. Spragnieni uciekamy we wnętrza kawiarni i odwiedzamy liczne, ciekawe sklepy przy deptaku. Zła pogoda daje

o sobie znać, ale nam to specjalnie nie przeszkadza, no może grupie, która akurat schodzi do Braszowa z góry Tamy wyrastającej ze starówki braszowskiej na wysokość 955 m n.p.m. Po spotkaniu całej grupy czekamy na autokar, który po dobrej chwili zabiera nas do supermarketu na ostatnie zakupy, a następnie do hotelu. Wyjeżdżamy o godz. 8.00 w stronę Sybina i Devy, a następnie po opuszczeniu nowej autostrady wjeżdżamy na drogę Deva – Oradea poprzez Góry Zachodniorumuńskie. Droga ta za 2 lata będzie w bardzo dobrym stanie, ale 2/3 jej długości jest jeszcze w przebudowie.

Do Nowego Sącza docieramy o 23.30. Dziękując wszystkim uczestnikom za sympatyczne towarzystwo i synergię osobowości, chciałbym podziękować przewodniczcze Asi Król za prowadzenie i oprowadzanie po zabytkach, no i zaangażowanie pełne serca. Ewie Ciarach i Jurkowi Siwkowi za entuzjazm i prowadzenie ambitnych turystów na jeszcze dalsze szlaki turystyczne, Michałowi Wojtasowi – naszemu kierowcy, który wykazał wiele hartu i cierpliwości w tej



Na szczycie Vf. Ciucas, 1950 m n.p.m.

liczącej 2 tysiące kilometrów trasy oraz wyrozumiałość dla 54-osobowej grupy. Oczywiście nie można zapomnieć o tym, który wybrał klimatyczny hotel – Arku Rybińskim. W przyszłym roku weekend Bożego Ciała będzie jeszcze w maju, dlatego proponuję już dzisiaj Muntele Mic jako cel naszych spotkań z Rumunią i kolejne miejsce warte do przekazania młodym miłośnikom Rumunii. Nie chciałbym być uzurpatorem znawstwa tego przepięknego kraju, bo zawsze uczę mnie i zaskakuje na nowo pozytywnie. Dzisiaj cieszę się, że mogłem przekazać coś swoim następcom, niejako w długu i szacunku wobec wspomnianego na wstępie ś.p. Krzysztofa Żuczkowskiego. ■

IRENA GĄDEK (O/Chrzanów)

Główny Szlak Sudecki z chrzanowskim oddziałem PTT

15 czerwca rozpoczął się kolejny w tym roku długi weekend, a miłośnicy górskich wędrówek z PTT Chrzanów postanowili dobrze go wykorzystać, przemierzając malownicze zakątki kraju. Naszym celem jest kontynuacja przejścia Głównego Szlaku Sudeckiego, które rozpoczęliśmy w ubiegłym roku.

Około godziny 10 jesteśmy już w Karpaczu. Miasto wita nas gorącymi promieniami słońca i pięknym widokiem na Śnieżkę. Jednak to nie ona jest naszym celem. Ruszamy w kierunku Rudaw Janowickich. Mijamy kolejne wioski – Głębock położony obok malowniczych stawów i pól uprawnych oraz Mysłakowice, gdzie wreszcie możemy opuścić asfalt i z ulgą schronić się przed palącym słońcem w cieniu drzew porastających zbocza niewielkiego wzgórza o nazwie Mrowiec. Schodzimy do Bukowca. Tutaj mamy przyjemność podziwiać

zespół pałacowo – parkowy wraz z wieloma zabytkami, stawami oraz starymi i okazałymi drzewami. Robimy grupowe zdjęcie na schodach Świątyni Ateny i odpoczywamy na ławeczkach. To koniec naszej dzisiejszej wędrówki. Jedziemy do ośrodka w Kowarach, gdzie czeka na nas kąpiel i kolacja. Choć mogłoby się wydawać, że wystarczy już wrażeń, po krótkim odpoczynku spotykamy się ponownie. Wieczór spędzamy aktywnie – gra w ping-ponga i tańce wprowadzają wszystkich w doskonały nastrój.

Następny dzień wita nas pochmurnym niebem. Z busa wysiadamy w strugach deszczu. Szczęśliwie już po kilku minutach wędrówki uliczkami Bukowca przestaje padać i przez chmury nieśmiało przedziera się słońce. Z ulgą zdejmujemy peleryny. Teraz wspina się na Przełęcz pod Średnicą. Pokonujemy gęste zarośla, niestety wciąż mokre po niedawnym deszczu. Na szczęście szybko schniemy w promieniach coraz mocniej grzejącego słońca. Docieramy na szczyt najwyższego wzniesienia Rudaw Janowickich – Skalnika, który niestety nie oferuje nam żadnych widoków, gdyż porastają go drzewa. Wynagradza nam to

punkt widokowy, który osiągamy, zbaczając nieco ze szlaku. Nie dane jest nam jednak zbyt długo napawać się pięknym widokiem Kotliny Jeleniogórskiej i Karkonoszy, gdyż gwałtowny wiatr gromadzi nad naszymi głowami popiełato - szare chmury niewróżące niczego dobrego. Szybko schodzimy, już w deszczu, starając się osiągnąć bezpieczną wysokość, gdyż obawiamy się nadejścia burzy. Na szczęście pogoda tylko nam pogroziła, bo niebawem znów widzimy błękitne niebo. Wędrujemy w kierunku Szarocina przez cudowną łąkę pokrytą soczyście zieloną trawą i fioletowymi plamami łubinu, na których srebrzyście błyszczą krople wody. Zapatrzeni w otaczające nas piękno na moment gubimy szlak, jednak po chwili znów nim wędrujemy. W Skalniku przerwa na drobne przyjemności - lody w upalny dzień smakują wyśmienicie. Znów wspinamy się na kolejne wzniesienie i niebawem widzimy zabudowania Paprotek. Tu dzisiaj kończymy naszą wędrowkę. Wieczór znowu spędzamy razem, tym razem bawiąc się w szerszym gronie, gdyż dołączyli do nas kolarze przemierzający Sudety na rowerach.

Kolejny dzień zapowiada się dość chłodno. Na szczęście nie pada. Wyruszamy z Paprotek na szczyt Zadziernej - najwyższego wzniesienia wzgórz Bramy Lubawskiej i małego pasma górskiego o nazwie Szczepanowski Grzbiet. Z punktu widokowego rozpościera się wspaniała panorama na Bramę Lubawską z okolicznymi wioskami i zbiornikiem Bukówka, można też podziwiać Góry Krucze, Rudawy Janowickie oraz wschodnią część Karkonoszy. Schodzimy do Bukówki. Następnym przystankiem w naszej wędrowce jest Lubawka - miasteczko pochodzące z czasów średniowiecza. Po zwiedzeniu starów-

ki i zjedzeniu wyśmienitych lodów ruszamy dalej. Leszczynowy Wąwóz prowadzi nas lekko w górę. Aleja drzew jest pełna uroku, choć trochę dziwi nazwa, bo nie zauważymy żadnej leszczyny. Wkraczamy w kolejne pasmo - Góry Krucze. Zmierzamy w stronę małego przysiółka - Betlejem. Znajduje się tu drewniany pawilon na stawie z malowidłami Georga Neunhertza odnoszącymi się do Starego Testamentu, związanymi treściowo z wodą. Lecz to dopiero przedsmak tego, co zobaczymy w sąsiednim Krzeszowie, gdzie tłumy pielgrzymów i turystów zwiedzać mogą pocysterski zespół klasztorny, na który składają się m.in. monumentalna bazylika pw. Wniebowzięcia NMP, mauzoleum Piastów, kościół pw. św. Józefa, budynek klasztorny, dom gościnny opata i kalwaria. Podziwiamy te architektoniczne perełki i ruszamy w dalszą drogę. Zdobywamy dwa kolejne wzniesienia - Górę świętej Anny i Górę Ziuty. Nasza trasa dobiega końca w miejscowości Grzędy. Choć to już trzeci dzień wędrowki i nogi nie dają o sobie zapomnieć, po opatrzeniu otarć i pęcherzy, a także mając na uwadze to, że to nasz pożegnalny wieczór, spędzamy wieczór tańcząc do utraty tchu.

Ostatni ranek przywitał nas pięknym słońcem. Wyruszamy w kierunku Suchej Góry i Lesistej Wielkiej. Docieramy tam, wędrując urokliwymi leśnymi duktami. Kolejnym punktem na naszej drodze jest Sokołowsko - podupadła obecnie



Fot.: Remigiusz Lichota - PTT O/Chrzanów

Uczestnicy wycieczki na Skalniku

miejscowość uzdrowskowa, w której znajdują się ruiny dawnego sanatorium. Po przerwie na kawę i ciastko w miejscowej kawiarence zdobywamy Bukowiec - wzniesienie będące częścią Gór Kamiennych. Podejście jest dość strome, ale już wkrótce przekonujemy się, że to tylko preludium przygotowujące nas do zdobycia Waligóry. Jest to dodatkowa atrakcja dla chętnych, gdyż opuszczamy czerwony szlak i podchodzimy z Przełęczy Trzech Dolin szlakiem żółtym, bardzo ostro wznoszącym się w górę. Jednak stanowi to dla nas kolejne wyzwanie i jedynie kilka osób nie decyduje się na zaatakowanie szczytu. Wędrowkę kończymy w schronisku Andrzejówka, racząc się tutejszymi specjałami.

Tak zakończył się drugi etap realizacji Głównego Szlaku Sudeckiego. Wróciliśmy wypoczęci i zrelaksowani, w doskonałych humorach, gdyż kilkudniowy pobyt w otoczeniu pięknych gór i w miłym towarzystwie pozwolił choć na chwilę oderwać się od codziennych obowiązków. Na pewno jeszcze tam wrócimy... ■

HELENA TOKARSKA (O/Warszawa)

Spotkanie nad Rawką

W dniu 3 czerwca 2017 r. nad Rawką odbyło się spotkanie licznie przybyłych członków oddziałów PTT, Warszawskiego i Łódzkiego. Powitanie nastąpiło na peronie przystanku kolejowego Skierniewice Rawka. Po przejściu niebieskim szlakiem Puszczą Bolimowską do Ośrodka Wypoczynkowo-Edukacyjnego w Budach Rawskich, położonego nad rzeką Rawką, przyszedł czas na posiłek, którym była zamówiona wcześniej w Ośrodku turystyczna zalewajka.

Puszcza Bolimowska wchodziła w skład dawnego województwa rawskiego. W roku 1462 woj. rawskie zostało włączone do Korony (reszta Mazowsza

- za panowania Zygmunta I Starego). Wyszczególnia Rawska to łagodne wzgórza, jakie powstały w wyniku topnienia tzw. brył martwego lodu.

Dalszy ciąg spotkania odbył się w plenerze w swobodnej, przyjaznej atmosferze, umilonej specjalnie przygotowanymi na tę okazję piosenkami. Miało też miejsce oglądanie albumu ze zdjęciami obrazującego historię spotkań obu oddziałów na przestrzeni ostatnich 5 lat. Były również indywidualne wspomnienia członków z ostatnich 5 lat. Pożegnanie nastąpiło późnym popołudniem przy stopniowo



Fot.: Włodzimierz Janusik - PTT O/Łódź

Uczestnicy spotkania nad Rawką

zachodzącym słońcu. Spotkanie zakończyło się zdjęciami grupowymi z banerami obu oddziałów, po czym nastąpił powrót zielonym szlakiem do przystanku kolejowego w Skierniewicach Rawce i rozjechanie się członków obu oddziałów. ■

Powrót w Pieniny

W dniach 9-11 czerwca br. małą grupą 9-osobową członkowie koła Sabałow Klan powrócili w Pieniny. W zeszłym roku po październikowym wypadzie postanowiliśmy tam wrócić – bo był ich niedosyt.

Wprawdzie obiecaliśmy sobie to jeszcze złocistą jesienią i nie udało się, ale za to wiosna też jest piękna. W Opolu, przekwitły już bzy i zieleń była już trochę przypalona czerwcowym słońcem, a wjeżdżając w pasma gór wzdłuż Dunajca - dopiero to rozkwitało. Tym razem wyjechaliśmy w piątek na cały weekend. Pogoda zachęcała i było nas trochę więcej.

Zatrzymaliśmy się w Jaworkach u tych samych gospodarzy, gdzie nasz pobyt rozpoznał od wiosennego grilla. Czerwcowe dni są długie, więc mogliśmy znów spędzić wspólnie czas – dokładnie po miesiącu od naszego powrotu z Karkonoszy.

W sobotę rano „jawkowy” tubylec – kogut przypominał nam swoim paniem, że czas wstawać. Poprzedniego wieczora ustaliliśmy sobie dwie trasy. Pierwsza trasa – Pieniny poczynając od Trzech Koron, Sokolicę – kończąc trasę w Szczawnicy; druga trasa (dla tych którzy już byli na szczytach Pienin) z Czerwonego Klasztoru wzdłuż Dunajca do Szczawnicy. Tam dwie grupy miały się spotkać. Tak też było. Pogoda super. Już w drodze autobusem do Sromowców podziwialiśmy pięknie wyłaniające po prawej stronie szczyty Tatr, a po lewej zbocza Pienin jakże pięknych o tej porze.

Czerwony Klasztor to jedna z najsłynniejszych budowli sakralnych usytuowanych w Pieninach. Nazwa klasztoru nie jest tajemnicą. Pochodzi ona od koloru nieotynkowanych początkowo ścian, które wykonane były pierwotnie z czerwonej cegły. To właśnie dzięki nim ta ciekawa budowla sakralna przeszła do historii jako „Czerwony Klasztor”.

Koło południa zaczęły od strony Tatr nadciągać burzowe chmury, które dogoniły grupę idącą wzdłuż Dunajca już w Szczawnicy, jakby dając im znać, że wycieczka jest zaliczona. Płynące wzdłuż Dunajca tratwy i pozdrawiający z niej turyści - były dodatkiem do tego krajobrazu. Walory widokowe są cudem dla oka. Przy słonecznej pogodzie trudno się skupić na trasie – widok gór na drugim brzegu pochłania większość uwagi. Zatrzymywaliśmy się co chwilę aby napawać się pejzażem. A miejsc widokowych nie brakuje. Trasa jest wyjątkowo malownicza. Choć po drodze niewiele atrakcji turystycznych, jedynie



Fot.: Aleksandra Adamczyk - PTT K/Opole - Sabałow Klan

jeżdżące rowery – to bezpośredni kontakt z naturą Pienin wynagradza w zupełności ten drobny niedostatek.

Druga grupa zdobywała szczyty Pienin, a krajobrazy z Sokolicy w tle nadciągającej burzy – były pięknym tłem do zdjęć. Po burzy i ulewnym deszczu wróciliśmy do Jaworek. Jeszcze wieczorem wybraliśmy się, aby zobaczyć Owczarnię Muzyczną, gdzie od 2004 organizowane są warsztaty muzyczne i koncerty znanych gwiazd.

W niedzielę rano mieliśmy zaplanowany już wspólnie wawóz Homole. Część z nas tam jeszcze nie była. Trasa piękna, choć po ulewnym deszczu w sobotę bardzo błotnista i trochę niebezpieczna, minęła nam szybko. Z Bacówki

wróciliśmy wyciągiem krzesełkowym do Jaworek. Czysta zieleń oraz widoki z tego miejsca tak nas rozmarzyły, że nie chciało nam się wracać do domu. Jedynie myśl, że znowu niedługo spotkamy się w naszej grupie gdzieś znowu w górach – uspokoiła nas.

Zaczyna się sezon wakacji, więc zdajemy sobie sprawę, że dla nas pracujących w tym okresie będzie trudniej zorganizować kilkudniowe wyjazdy i z tym będziemy musieli poczekać do września.

Może jeszcze w lipcu uda się zorganizować krótki wypad z jednym noclegiem. Propozycji jest dużo. ■

W wawozie Homole

KRZYSZTOF KARBOWSKI
(O/Dęblin)

Upamiętnili w Brzezinach żołnierzy AK - WiN

W niedzielę 4 czerwca w Brzezinach k/Stężycy miały miejsce coroczne uroczystości patriotyczne w intencji poległych i pomordowanych żołnierzy AK - WiN z oddziałów mjr Mariana Bernaciaka „Orlika” oraz por. Franciszka Jerzego Jaskulskiego „Zagończyka”.

Po raz siódmy zostały one zorganizowane przez Oddział Dębliński Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego im. Augusta Sochackiego przy udziale Koła ŚZZ AK w Rykach i Ochotniczej Straży Pożarnej w Brzezinach. W uroczystościach uczestniczyły poczty sztandarowe wystawione przez 1. dębliński batalion drogowo-mostowy im. Romualda Traugutta, Ochotniczą Straż Pożarną w Brzezinach oraz Klub Historyczny AK przy LO w Rykach ze sztandarem Koła Światowego Związku Żołnierzy AK

w Rykach. Ponadto w uroczystościach wzięli udział członkowie Światowego Związku Żołnierzy AK w Rykach (z Borowej, Dębina, Ryk) i Oddziału Dęblińskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego im. Augusta Sochackiego, uczniowie z Klubu Historycznego im. AK przy LO w Rykach, druhowie OSP w Brzezinach i mieszkańcy tej miejscowości oraz senator RP Stanisław Gogacz, radny Powiatu Ryckiego Włodzimierz Nowak i radny Rady Miasta Dęblin Krzysztof Karbowski. ■



Fot.: Krzysztof Karbowski - PTT O/Dęblin

Brzeziny 2017

Międzynarodowa konferencja polsko-ukraińska „Spotkania na Pokuciu - Warsztaty Rafajłowskie 2017”

Nic, co karpackie, nie jest nam obce

Powstałe w ubiegłym roku w Warszawie Stowarzyszenie „Res Carpathica” – skupiające „karpatologów” – rozpoczęło realizację zainicjowanego wcześniej projektu obejmującego zorganizowanie konferencji z udziałem prelegentów z Polski i Ukrainy na temat badań etnosu regionu, jego historii i udostępnienia turystycznego. Pierwsze projektowe spotkania badaczy polskich i ukraińskich z udziałem przedstawicieli wspólnoty polskiej na Ukrainie odbyły się 1 i 2 czerwca br. w Stanisławowie (Iwano-Frankiwsku) i Rafajłowej (Bystryci). Poświęcono je upamiętnieniu 80. rocznicy pierwszego wydania w 1936 r. w Warszawie „Prawdy starowięku” – pierwszej części cyklu „Na wysokiej połoninie” Stanisława Vincenza (1888-1971), wielkiego piewcy Huculszczyzny.

Współorganizatorami konferencji ze strony polskiej były Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” (podległa Senatowi RP) i Instytut Kulturoznawstwa Akademii Ignatianum w Krakowie, ze strony ukraińskiej natomiast Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego i Przykarpacki Uniwersytet Narodowy im. Wasyła Stefanyka w Iwano-Frankiwsku oraz Siłska Rada w Bystryci. Patronat honorowy sprawował Konsulat Generalny RP we Lwowie, zaś naukowy - Instytut Literatury Polskiej Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Patronami medialnymi były redakcje „Kuriera Galicyjskiego” i „Buntu Młodych Duchem”.

Kierowana przez dr. Jana Skłodowskiego, prezesa Stowarzyszenia „Res Carpathica”, 40-osobowa grupa z Polski reprezentowała znawców tematyki karpackiej z różnych dziedzin i środowisk: akademickich, naukowych, dziennikarskich, turystycznych i regionalnych. Goście z kraju odwiedzili Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Stanisławowie, mieli też okazję spotkać się z nauczycielami języka polskiego i przedstawicielami polskich organizacji oraz zwiedzić historyczne centrum niegdyś trzeciego (po Lwowie i Krakowie) miasta Galicji.

Referaty przygotowane na konferencję odznaczały się dużą różnorodnością. W pierwszej części zebrani w gościnnym Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego wysłuchali pięciu wystąpień. Prof. dr hab. Ewa Paczoska z Uniwersytetu Warszawskiego ukazała epopeję huculską Stanisława Vincenza „między mitem a rzeczywistością”, w na-

wiązaniu do modernistycznych utworów Stanisława Witkiewicza „Na przełęczy” i Kazimierza Przerwy-Tetmajera „Na skalnym Podhalu”; cykl „Na wysokiej połoninie” to właściwie literatura „między utopią a allotopią (wizją świata alternatywnego)”, bliska gatunkowo dzisiejszej fantasty. Dr Stanisław Zawodnik z Association Polonaise w Genewie pokazał slajdy z wędrówek szwajcarsko-francuskimi śladami Vincenza, a dr Krzysztof Duda z krakowskiej Akademii Ignatianum zaprezentował ludzi i krajobrazy Karpat Wschodnich z bogatych zbiorów fotograficznych przyjaciela pisarza, znakomitego botanika prof. Tadeusza Wilczyńskiego (1888-1981), który po wojnie pozostał we Lwowie. Dwa kolejne referaty dotyczyły Pokucia i Huculszczyzny: mgr Natalia Tarkowska (Akademia Ignatianum) naszkicowała historię i specyfikę tutejszych miejscowości uzdrowiskowych i letniskowych na przykładzie Burkutu i Jaremca, zaś mgr Jarosław Krasnodębski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu omówił powstanie i krótką działalność Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Stanisławowie w latach 1938-1939.

Drugą część konferencji kontynuowano w Przykarpackim Uniwersytecie Narodowym im. Wasyła Stefanyka, gdzie gości powitał jego prorektor prof. dr hab. Andrij Zahorodniuk (w zastępstwie rektora prof. dr hab. Igora Cependy). Dr inż. arch. Włodzimierz Witkowski z Politechniki Łódzkiej swoje wystąpienie poświęcił cerkwiom typu huculskiego. Z kolei prof. dr hab. Wołodymyr Komar mówił o założeniu i przedwojennej działalności Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny, a mgr Wojciech Włoskiewicz z Instytutu Sławytyki Polskiej Akademii Nauk o wybranych nazwach geograficznych Huculszczyzny. Doc. Mykoła Genek sięgnął do źródeł porozumienia polsko-ukraińskiego i doświadczeń kontaktów międzynarodowych paryskiej „Kultury”. Dr Dariusz Dyląg (Galicyjskie Towarzystwo Historyczne) opowiedział o schroniskach, których już nie ma – obiektach czeskich, polskich, rumuńskich, ukraińskich i węgierskich organizacji turystycznych w Karpatach Wschodnich do 1944 r. Ostatnim referentem konferencji

w Iwano-Frankiwsku był doc. Andrij Korolko, którego zainteresował zjazd naukowy „Środkowe i Wschodnie Polskie Karpaty” zorganizowany w 1938 r. w Krakowie.

Następnego dnia uczestnicy wyprawy na Pokucie pod egidą Stowarzyszenia „Res Carpathica” dotarli do Rafajłowej, by w domu kultury spotkać się z miejscowymi władzami oraz dziećmi i młodzieżą ukraińską. Gości z Polski powitała Hanna Wasiliwna Hawiuk, przewodnicząca rady wiejskiej w Bystryci, oraz kierownictwo tutejszej szkoły, a szkolny zespół regionalny zaprezentował program artystyczny. Tutaj też odbyła się trzecia i ostatnia część konferencji, na którą złożyło się kolejne sześć referatów.

Prof. dr hab. Aleksander Smoliński (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) ukazał wpływ mody wojskowej na fenomen męskiego huculskiego stroju regionalnego, a dr Ewelina Lesisz z Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego opowiedziała o barwnym huculskim święcie Jordanu. Dr Magdalena Sobolewska-Bereza (Wydział Biologii Uniwersytetu Warszawskiego) przedstawiła unikalne aspekty przyrodnicze Karpat Wschodnich, zaś Bogdan Bereza mówił o górach na pograniczach kultur i społeczeństw oraz racjach widzianych z dwóch stron. Drugie wystąpienie dr. Dyląga, autora przewodnika po Gorganach, dotyczyło tym razem kwestii znakowania „najdzikszych gór Europy” i współpracy gorganich znakarzy z Czech, Polski i Ukrainy. Pierwsze „Warsztaty Rafajłowskie” zakończyło wystąpienie dr. Jana Skłodowskiego (Stowarzyszenie Historyków Sztuki) o Rafajłowej jako huculskiej wsi w Karpatach Wschodnich; prezes Stowarzyszenia „Res Carpathica” poprowadził następnie spacer historyczny po miejscowości. W konferencji brał

W Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku



Fot.: Salomea Pietenicka

udział Wasył Hutyriak, prezes fundacji „Karpackie Ścieżki” i pionier znakowania szlaków turystycznych na Ukrainie, a obecnie autor serii 12 świetnych map ukraińskich.

Pobyty na Pokuciu uczestnicy konferencji wykorzystali również do odwiedzenia miejsc pamięci narodowej związanych z bojami Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich. Złożono wieńce – ich fundatorem był Janusz Byra z Niska, członek Stowarzyszenia „Res Carpathica” – oraz zapalono znicze przy pomnikach ku czci poległych w Rafajłowej i Nadwórnej oraz przy krzyżu na Przełęczy Legionów, gdzie w wigilię Zesłania Ducha Świętego na rozpoczęcie górskiego sezonu turystycznego została odprawiona polowa msza św. z udziałem młodzieży szkolnej ze Lwowa i Stanisławowa. Przewodniczy Dariusz Dyląg i Zbigniew Gołda opowiedzieli uczniom o topografii i historii tego miejsca.

Wspaniała pogoda sprzyjała w ciągu dnia wycieczkom w Gorgany. Większość uczestników „Warsztatów Rafajłow-

skich 2017” wybrała się na Przełęcz Legionów, a niektórzy dotarli na Pantyr czy połoninę Płaska, a nawet na Sywulę. Podczas wieczorów regionalnych w kolibie pensjonatu Lubawa nie zabrakło występów wokalistów instrumentalnych. Swoje utwory śpiewał Wojciech Tomaszewski – bard z Warszawy, który regularnie podróżuje na Huculszczyznę, z koncertem wystąpił też Roman Sadruk, dyrektor szkoły w Pasiecznej.

Końcowym akordem wyprawy Stowarzyszenia „Res Carpathica” na Pokucie był udział w niedzielnej mszy św. w kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia NMP w Nadwórnej, którą odprawił ks.



Fot.: Zbigniew Gołda

Przy Krzyżu Legionów na przełęczy Rogodze Wielkie

proboszcz Igor Hawrysyk. Dr Jan Skłodowski podziękował rodakom za kultywowanie tradycji i podtrzymywanie pamięci historycznej o walkach Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich. ■

BARBARA MORAWSKA-NOWAK (O/Kraków)

Taternickie spotkania 2017

POD SOKOLICĄ W DOL. BĘDKOWSKIEJ

Tradycja tych spotkań sięga roku 1977 (a więc 40 lat), kiedy to Jadwiga i Jan Słupscy na terenie posiadłości pp. Rościszewskich zorganizowali pierwsze takie spotkanie, bardzo liczne. Żyli wówczas i byli obecni wszyscy tzw. Pokutnicy i wzięli udział w spotkaniu: Czesław Łapiński, Kazimierz Paszucha, Marian Pauly, Adam Dobrowolski oraz znani w środowisku taternickim koledzy jak Józef Nyka.

Obecnie co roku organizuję te spotkania, ostatnio w „Brandysówce” pod Sokolicą. W tym roku spotkanie odbyło się 11 maja, a pogoda wspaniale nam dopisała, gromadząc 30 osób na wspólnym zdjęciu i obiadokolacji. Tylko nieliczni nocowali, głównie spoza Krakowa, reszta wróciła do swoich krakowskich mieszkań, bo to w sumie niedaleko...

JAK CO ROKU W MORSKIM OKU...

Początkowo spotkania taternickie odbywały się na Rąbanisku (pół godziny poniżej Murowańca na Hali Gąsienicowej). Zainicjował je Zbigniew Skoczylas, który odszedł w 2016 roku za niebieską grań.

Po otwarciu schroniska nad Morskim Okiem po kilkuletnim remoncie (listopad 1992) zaświtała myśl, aby tam się właśnie spotykać. Pierwsze spotkanie odbyło się w maju 1993 roku, obecnie można nazwać jubileuszowym, bo było to już 25. Osoby się zmieniają, wiele już odeszło na zawsze, ale dochodzą nowi

seniorzy, uczestniczący w spotkaniu po raz pierwszy. W tym roku na wspólnej kolacji było nas 67 osób oraz 3 osoby ze strony schroniska, które podpisały się w naszej kronice. Na szczęście dla nas kierowniczka schroniska zawsze chętnie będzie nas widzieć i zachęca – przyjeżdżajcie. W niedzielę o 9.00 miała miejsce tradycyjna zbiorowa fotografia.

Dodatkowo w ramach spotkania odbyło się odsłonięcie tablic pamiątkowych – czterech pod Osterwą, w sobotę o godz. 12.00 oraz jednej na Wiktorówkach, w niedzielę o 14.00. Na obu uroczystościach była reprezentacja uczestników spotkania w Morskim Oku.

POD OSTERWĄ

Anka Okopińska przesłała mi taką informację do rozpowszechnienia:

„W sobotę 3 czerwca 2017 roku o godzinie 12.00 na symbolicznym cmentarzu ofiar gór pod Osterwą na Słowacji, zostaną odsłonięte pamiątkowe tablice naszych kolegów i koleżanek: Wojtka Wróza – KW Poznań, Łukasza Chrzanowskiego – SKTJ Sopot i Grzegorza Kukurowskiego – KW Gawra, Elżbiety „Głazy” Fijałkowskiej – KW Łódź oraz Haliny Krüger-Syrokomskiej – KW Warszawa.

Dodatkowo zostanie poświęcona tablica w wersji angielskiej dla Śp. Wojtka Wróza, która poleci z wyprawą na K2 w czerwcu i zostanie zawieszona na kopcu Gilkeya.

Udało się, podobnie jak rok temu, zorganizować dojazd z Morskiego Oka do stacji elektryczki Popradzkie Pleso i spowrotem. TOPR wywiózł część osób

pod Osterwę i do schroniska. Tym razem osobiście nie pojechałam, ale zebrało się tam 25 osób z uczestników spotkania w Morskim Oku. Na szczególne wyróżnienie zasłużyła Alicja Bednarz poruszająca się przy pomocy chodzika, która dotarła do kapliczki pod Osterwą.

Przybliżę osoby, które zostały uhonorowane tablicami:

Wojciech Wróż (ur. 17 grudnia 1942 w Poznaniu, zm. 3 sierpnia 1986 pod K2) – polski taternik, alpinista i himalaista, a także autor książek o tematyce wspinaczkowej, magister fizyki, specjalista w dziedzinie elektronicznej aparatury medycznej. Wspinał się w Tatrach od 1962 roku, a od 1966 roku w Alpach, gdzie dokonał kilku znaczących wejść. Brał udział w wyprawach na Spitzbergen (1965), w irańskie góry Elburs (1969), w Pamir (1972 - 1975), w góry Ruwenzori (1974). Od 1976 uczestniczył w wyprawach w Himalaje i Karakorum. Zginął w 1986 roku w czasie zejścia z K2. Działacz KW Poznań i Komisji Sportowej PZA. Odznaczony złotym medalem „Za Wybitne Osiągnięcia Sportowe”.

Kolejni koledzy – **Łukasz Chrzanowski (Sopot)** i **Grzegorz Kukurowski (Gorzów)** – to ofiary niedawnej tragedii, która rozegrała się na himalajskim szczycie Shivling (6543 m) w Himalajach Gharwalu w Indiach (10-11.10.2016). Utknęli w ścianie Shivlingu w partiach podszczytowych drogi czeskiej na wysokości 6300 m. W nocy Kukurowski stracił przytomność i mimo podania odpowiednich leków, już jej nie odzyskał. Następnego dnia zmarł. Chrzanowski zdecydowo-

wał się wycofać ze ściany zjazdami. Nie udało się. Wpadł do szczeliny i także zginął. Zginęli dobrze zapowiadający się 40-letni alpinści i himalaiści, także dobrzy pracownicy w swoich branżach, osierocając swoje rodziny.

Elżbieta „Głajza” Fijałkowska (KW Łódź) – ur. 21 kwietnia 1953, zginęła 7 czerwca 2014 w Tatrach, w masywie Czarnego Szczytu – polska alpinistka, taterniczka i instruktorka wspinaczkowa, magister fizyki. Stwierdzono, że śmierć nastąpiła na skutek obrażeń po ok. 150-metrowym upadku. Miała sporo osiągnięć w Tatrach i Alpach. Osoba bardzo popularna w środowisku taterników łódzkich, zapoczątkowała organizację tzw. zjazdów łojantów w Morskim Oku, czyli taterników wspinających się tam w latach 70-80-tych ub. wieku.

Halina Krüger-Syrokomka – ur. 30 maja 1938 r. w Warszawie, zmarła 30 lipca 1982 r. podczas próby wejścia na K2. Ukończyła historię sztuki na Uniwersytecie Warszawskim. Pracowała jako zastępca redaktora naczelnego w miesięczniku Fotografia, później w Wydawnictwach Artystycznych i Filmowych, a następnie kierowała redakcją literatury pięknej Młodzieżowej Agencji Wydawniczej w Warszawie. Po Tatrach chodziła turystycznie od 1955 r., zaś taternictwem (początkowo letnim, a później także i zimowym) zaczęła się zajmować w wieku 19 lat. Stała się pionierką taternictwa kobiecego, jej partnerkami były Danuta Topczewska, Janina Zygałdewicz i Wanda Rutkiewicz, która wprowadziła ją w Alpy, a także Anna Okopińska. Międzynarodowy rozgłos zyskała w 1968 r. za sprawą pokonania wraz z W. Rutkiewicz wschodniego filara Trollryggenu w Norwegii – najdłuższej skalnej ściany w Europie. Było to pierwsze przejście kobiece, a siódme w ogóle i zajęło im trzy dni (9-11 sierpnia). W 1970 roku brała udział w wyprawie w Pamir, a w 1977 roku – w Kaukaz. W roku 1975 w Karakorum uczestniczyła w pierwszym kobiecym wejściu na Gaszerbrum II. Na szczycie stanęła 12 sierpnia razem z Anną Okopińską. W tamtych czasach był to rekord wysokości zespołu żeńskiego – pierwszy ośmiotysięcznik zdobyty przez samodzielny zespół kobiecy.

NA WIKTORÓWKACH

W niedzielę, 4 czerwca, po mszy św. o godz. 13.00 została odsłonięta na murze pamięci na Wiktorówkach tablica poświęcona **Zbigniewowi Rubinowskiemu „Rubinkowi”**.

Zbigniew Rubinowski był zakopiańczykiem. Tu spędził dzieciństwo i wczesną młodość. W Tatrach stawiał swe pierwsze kroki – związany z harcerstwem. Po zdaniu matury w 1948 roku podjął studia z zakresu geologii na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. To osoba bliska środowisku taternickiemu krakowskiemu, w którym się wspiął od 1948 roku i miał wiele osiągnięć. Uczestniczył w pierwszym przejściu Wielkiej Grani Tatr od Małego Kieźmarskiego do Krywania w 1953 roku. W 1954 roku ze Stanisławem Bielem dokonał I polskiego przejścia zachodnią ścianą Łomnicy przez „Hokejkę”, a także I wejścia zimowego directissimą północną ścianą Mięguszwieckiego Szczytu Wielkiego. Brał udział w I przejściu zimowym całej grani Morskiego Oka. Brał udział w polskiej wyprawie w Alpy w 1957 roku. Brał wtedy udział w słynnej wyprawie ratunkowej na północnej ścianie Eigeru. Wspiął się na Kaukazie, w Pamirze, Ałtaju Mongolskim, Andach i Hindukuszu. W r. 1960 brał udział w pierwszej polskiej wyprawie w Hindukusz, gdzie uczestniczył w pierwszym polskim wejściu na Noszak (7492 m), co było przez dziesięć lat polskim rekordem wysokości. W Himalajach, w r. 1960 brał udział w wyprawie na Dhaulagiri. W r. 1974 uczestniczył w wejściu na himalajski szczyt Kangbachen (7902 m) – nowy polski rekord wysokości. Pracował i mieszkał w Kielcach. Założył rodzinę, wychował czwórkę dzieci. Był wybitnym specjalistą w dziedzinie geologii złożowej, geologii środowiskowej i ochrony przyrody Gór Świętokrzyskich. Był autorem około 250 publikacji, map i atlasów geologicznych. Był pionierem zagospodarowania i udostępnienia „Jaskini Raj”. Był badaczem gór wysokich i Antarktydy. Działał jako ekspert w ciałach doradczych i opiniodawczych administracji państwowej. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, złotą Odznaką „Zasłużony dla geologii polskiej”.

Jeszcze jedną z jego pasji było narciarstwo. W dniu 3 lutego 1997 roku uległ wypadkowi narciarskiemu w Alpach Salzburskich w rejonie Dachsteinu. Zjeżdżając nartostradą chciał uniknąć kolizji z nadjeżdżającym z naprzeciwka ratnikiem i wypadł z niebezpiecznej trasy. Uległ ciężkiej kontuzji głowy i nie odzyskałszy przytomności zmarł w szpitalu w Salzburgu w dniu 11 lutego 1997 roku. Pochowany został pod Stuttgartem u podnóża Schwarzwald.

O tablicę zabiegał jego przyjaciel i partner wyjazdów narciarskich prof. Wojciech Kapturkiewicz. Tablicę wykonał Jakub Brzosko z Zakopanego. Poświęcił ją ks. Mateusz Jacukiewicz. Zebrało się nas tam ok. 20 osób, a ksiądz zachęcał, by opowiadać o Zbyszku. W imieniu rodziny podziękowała wnuczka Zbyszka – Katarzyna Rubinowska.



Fot.: Wojciech Kapturkiewicz

▲ Uczestnicy 25. spotkania w Morskim Oku
▼ Góra Shivling w Himalajach Garwalu



Fot.: Internet

▼ Odsłonięcie tablicy Rubinowskiego na Wiktorówkach



Fot.: Wojciech Kapturkiewicz



Fot.: Wojciech Kapturkiewicz

WYDAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
REDAKCJA: SZYMON BARON, KINGA BURAS, BARBARA MORAWSKA-NOWAK
SKŁAD: KATARZYNA WILUSZ

ADRES REDAKCJI: UL. KONARSKIEGO 21/5, 30-049 KRAKÓW ♦ E-MAIL: PRACOWNIA@PTT.ORG.PL ♦ TEL.: 12 634-05-89

WERSJA ELEKTRONICZNA „CO SŁYCHAĆ?” JEST DOSTĘPNA NA STRONIE: [HTTP://WWW.PTT.ORG.PL](http://www.ptt.org.pl)